

## 20 - DALSZY CIĄG O MARTWYCH UCZYNKACH

W tym rozdziale jeszcze raz zagłębimy się w temat martwych uczynków, które nie zaliczają się ani do dobrych uczynków ani do złych, czyniąc z nas tym samym ludzi religijnych zamiast duchowych.

Przyjrzyjmy się kolejnym dwóm rodzajom martwych uczynków, które pozwolą nam dokładniej przeanalizować to, co omawialiśmy w poprzednich rozdziałach. Nadal będziemy się starali zrozumieć, co odróżnia duchowych chrześcijanin od religijnych ludzi? Zobaczymy co ich odróżnia w praktyce, ponieważ religijni chrześcijanie są jak faryzeusze, którzy finalnie starali się zabić Jezusa, natomiast duchowi chrześcijanie stają się tacy jak Jezus. A więc nie jest to banalna różnica.

Faryzeusze nie żyli niemoralnie, ponieważ nie kradli ani nie mordowali. Nie byli też rozpustnikami, ani złymi ludźmi tego świata. Przez prostych ludzi tamtych czasów byli uważani za bardzo duchowych. Prawdopodobnie tak myśleli również uczniowie Jezusa, zanim poznali Pana. Gdyby kilka lat wcześniej zapytano Piotra, Jakuba lub Jana: „Kto jest najbardziej duchowym człowiekiem w twoim mieście?”, to myślę, że wymieniliby jakiegoś długobrodego faryzeusza, który był starszym w synagodze, ponieważ uważano ich za bardzo duchowych. Wszyscy widzieli faryzeuszy poszczących i modlących się z fragmentami pism przyczepionymi na czołach. Często widziano ich w synagogach, jak się modlili, jak głosili zdrowe doktryny i walczyli o prawdę. Faryzeusze studiowali i wykładali Święte Pisma, drobiazgowo przestrzegając prawa. Dlatego powszechnie uważano ich za duchowych.

Gdy apostołowie dołączyli do Jezusa, to musieli przeżyć wielki wstrząs słysząc, jak Jezus potępia faryzeuszy nazywając ich węzami i oszustami, którzy zasługują na ogień piekielny. Dopiero gdy ich oczy zostały otwarte, mogli zobaczyć, że to, co wcześniej uważali za duchowość, było w rzeczywistości religijnością, a ludzie, których uważali za duchowych, byli tylko religijni. Uważam, że dopóki Duch Święty nie otworzy człowiekowi oczu, to można być dokładnie taką samą osobą. Można być całkowicie szczerym, tak jak Piotr, Jakub i Jan, a jednak się mylić.

Dotychczas ustaliliśmy, że martwych uczynków dopuszczamy się wtedy, gdy wykonujemy jakąś służbę (1) bez radości; (2) bez miłości; (3) bez zapału; (4) bez wiary; (5) dla własnych korzyści i własnej chwały; (6) aby uciszyć własne sumienie; (7) ze strachu przed sądem; (8) dla nagrody. To wszystko jest klasyfikowane jako martwe uczynki.

Teraz poznamy kolejne dwa rodzaje martwych uczynków. (9) Robienie czegoś bez brania własnego krzyża. Spójrzmy na werset, który dla wielu chrześcijan bywa niezrozumiały: „*Nieustannie nosimy w ciebie śmierć Pana Jezusa, aby i życie Jezusa objawiło się w naszym ciebie*” (2Kor 4:10). Życie Jezusa było światłością dla tego świata. Gdybym cię zapytał, kto teraz jest światłością świata, to jaka będzie twoja odpowiedź?? Domyślam się, że 99% chrześcijan podałoby błędną odpowiedź mówiąc, że Jezus jest światłością świata. Pokażę Ci w Piśmie, że taka odpowiedź jest zła. Zauważ, że w Ewangelii Jana 9:5 Jezus powiedział: „*Dopóki jestem na tym świecie, jestem światłością świata*”. Jezus mówi tutaj, kiedy był światłością dla świata. Tak długo, jak długo był na tym świecie.

W Ewangelii Jana 17:11 Jezus modli się do Ojca słowami: „*Idę do Ciebie i nie będzie mnie już na tym świecie, lecz oni tutaj zostaną*”. Teraz Jezusa nie ma już tutaj, bo jest w niebie. Kto zatem dzisiaj jest światłością tego świata, jeśli Jezus powiedział, że jest światłością świata dopóki jest na tym świecie? Jezus powiedział do swoich uczniów: „*Wy jesteście światłością świata*” (Mt 5:14). Czyli teraz my, uczniowie Jezusa Chrystusa, jesteśmy światłością dla tego świata.

To może brzmieć kontrowersyjnie, ale dokładnie to powiedział Jezus. Czasami trzeba się wyrzec własnego sposobu myślenia i zacząć myśleć zgodnie z Pismem.

Co zatem oznacza stwierdzenie, że my jesteśmy światłością świata? Biblia mówi: „*W Jezusie Chrystusie było życie, a życie było światłością ludzi*” (J 1:4). To oznacza, że w ciemności żyją ludzie tego świata, którym kieruje szatan – księżę ciemności. Bóg chce, aby w tej ciemności świeciło Jego światło. Czy myślisz, że ludzie tego świata zobaczą teraz życie, które było w Jezusie? Nie zobaczą, bo Jezus jest w niebie. Gdzie więc można je zobaczyć? Oni muszą je zobaczyć w Tobie i we mnie, jako uczniach Jezusa Chrystusa. Jeśli nie zobaczą tego w nas, to nigdzie tego nie zobaczą. Muszą je widzieć w naszym sposobie reagowania na różne sytuacje, w naszym zachowaniu, w naszym podejściu do pieniędzy i w codziennych rozmowach z ludźmi. Wtedy się okazuje, czy twoje życie objawia Jezusa, czy nie.

Widzimy więc, dlaczego Paweł mówi: „*Śmierć Jezusa noszę na swoim ciele, aby ujawniło się ono także w moim ciele*” (2Kor 4:10). Innymi słowy, chodzi tu o wewnętrzne życie, z którego wynikają konkretne postawy. Czy wiesz, jaka jest różnica pomiędzy nalewaniem i wylewaniem wody ze szklanki, a nieustannym wlewaniem wody do szklanki, która się z niej wylewa. W obydwu przypadkach najpierw woda się wlewa, a następnie wylewa. W czym więc jest różnica, gdy odniesiemy to do naszego życia? Otóż różnica polega na tym, że Twoja służba dla Pana może być tylko tym, co Ty wylejesz z tej szklanki, ale samoczynnie przelewającym się nadmiarem, wynikającym z tego, że jesteś nieustannie napełniany życiem Jezusa. To jest bardzo wielka różnica.

Jezus powiedział: „*Kto pragnie, niech przyjdzie do mnie i niech pije. A kto wierzy we mnie, z wnętrza tego popłyną rzeki wody żywej*” (J 7:37-38). Czy wiesz, jaka jest różnica pomiędzy nurtem rzeki a ręczną pompą wody? Bardzo wielka. Służbę wielu chrześcijan można porównać do ręcznego pompowania wody. Jeśli będziesz cały czas pompować, to w końcu coś tam wypłynie. Ale służba Jezusa nie była taka. Podobnie jest w przypadku duchowych chrześcijanin. Ich służba też nie jest taka, ponieważ wynika z nadmiaru. Nie jest czymś, co trzeba najpierw napełnić, aby potem można było wylać, tylko przelewającym się nadmiarem, gdyż ich życie jest cały czas napełniane życiem Jezusa.

Kiedy więc można osiągnąć takie życie? Tylko wtedy, gdy nosimy na sobie śmierć Jezusa; czyli kiedy codziennie bierzemy swój krzyż. Jeśli nie bierzesz codziennie swojego krzyża, to życie Chrystusa nie będzie wypływać z twojego wnętrza. Oto praktyczny przykład. Gdy jesteś na kogoś zły i powstrzymujesz się od złośliwych uwag lub gniewnych spojrzeń, to co wtedy robisz? Po prostu poddajesz się samokontroli, tak jak każdy poganin. Do tego nie potrzeba ani Jezusa, ani mocy Ducha Świętego. Wystarczy trochę samodyscypliny. Jednak nie jest to tym, co daje Jezus. To jest dobre, ale nie najlepsze, ponieważ to można osiągnąć dzięki zakonowi. Duch Święty przyszedł na ziemię, aby uśmiercać nasze JA i żeby dobroć Jezusa mogła bez wewnętrznej walki i wewnętrznych konfliktów płynąć z wnętrza naszej istoty.

Ostatnim rodzajem martwych uczynków (10) są uczynki wynikające z racjonalnego myślenia. Najlepszym tego przykładem jest usługiwanie Marty w Betanii (Łk 10:38-42). Czytamy tam, że gdy Jezus przybył do Betanii, to Marta Mu usługiwała, gdyż doszła do wniosku, że Pan i Jego uczniowie zapewne są głodni, więc najlepszą rzeczą będzie przygotowanie jakiegoś posiłku. Ona to robiła, ponieważ w jej ocenie była to najlepsza rzecz, jaką można było wtedy zrobić. Ale pozwól, że skieruje Cię do Pisma, które jest bardzo precyzyjne: „*A od szafarzy wymaga się tego, aby wiernie czynili tylko to, co nakazał im Pan*” (1Kor 4:2), a nie to, co sami uznają za słuszne.

Jeśli w domu miałbyś służącego albo w firmie pracownika, to co chciałbyś, aby czynił? Czy to, co on uzna za stosowne – nawet jeśli nie jest to złe, a może nawet dobre? Czy wolałbyś, aby robił tylko to, co ty mu polecisz? Dzisiaj niewielu ludzi to rozumie. Właśnie na tym polega różnica pomiędzy służbą wynikającą z racjonalnego myślenia, a duchową służbą podporządkowaną woli Boga. W Liście do Hebrajczyków 4:10-12 widzimy, że Słowo Boże rozgranicza ludzką logikę od duchowości. Dlatego wszelkie uczynki wynikające z ludzkiej logiki też są martwymi uczynkami, gdyż pochodzą z ludzkiego rozumu, a nie z Boga.

W Ewangelii Jana 5:30 napisano, że Jezus niczego nie robił z własnej inicjatywy. Oznacza to, że zawsze czekał, aby usłyszeć, co Ojciec chce zrobić i nigdy nie robił tego, co sam uznał za dobre. Czy wiesz, co osiągnął Abraham, gdy chciał pomóc Bogu? Wyprodukował Ismaela, który spowodował wiele zamieszania. Gdyby słuchał Boga, to na pewno by tego nie zrobił. Ismaelici są owocem martwych uczynków, które dzisiaj popełnia wielu szczerych chrześcijan chcących pomagać Bogu, bez szukania woli Boga. Więc zastanów się, co teraz będziesz robić? Czy masz zamiar tylko beczynnie siedzieć? Wręcz przeciwnie, zacznij szukać woli Boga. Jeśli Go kochasz, to nie ma znaczenia, czy popełnisz jakiś błąd, ponieważ zawsze należy dążyć do tego, aby pełnić duchową służbę na Bożą chwałę.

*tł. [www.chlebnieba.pl](http://www.chlebnieba.pl) ©*